Cena 12 groszy | Środa, dnia 8-go października 1924 r. Nr. 147 | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sytuacja w Anglji.

(jz.) Od ośmiu miesięcy panuje w **Anglji** dziwny i dla nieznających stosunków angielskich niezrozumiały stan rzeczy. Tyleż bowiem czasu sprawuje tam władzę gabinet, mający w parlamencie **więcej przeciwników niż zwolenników.** Labour Party, na ogólną liczbę **615,** posiada w Izbie Gmin tylko 192 posłów. Reszta, to konserwatyści i liberałowie.

Gabinet Mac Donalda powstał dzięki porażce, jaką ponieśli **konserwatyści i liberałowie** w ostatnich wyborach — oraz za **cichą zgodą** tych dwóch stronstronnictw. Stronnictwa prawicowe obawiając się dalszego wzrostu wpływu Partji Pracy, postanowiły ją dopuścić do władzy, przypuszczając, że już po paru miesiącach **skompromituje się ona tak silnie, że na długo przestanie być groźną.** I jedynie dlatego liberali udzielali rządowi Mac Donalda poparcia przez ośm miesięcy.

Obecnie tak konserwatyści jak i liberali uznali, że **już czas skończyć z rządem Mac Donalda.** Oba stronnictwa opozycyjne gotują **ostre ataki** na rząd, ataki, które mają doprowadzić do jego upadku. **I zapewne doprowadzą!** Jest dosyć spraw, które mogą posłużyć opozycji za powód do obalenie rządu.

Jedną z takich spraw jest sprawa **traktatu angielsko- sowieckiego,** z którego liberali są bardzo niezadowoleni. Sprzeciwiają się też ratyfikacji traktatu, a nawet przywódca liberałów, Asquit, złożył **formalny wniosek o wyrażenie premjerowi votum nieufności** z powodu zawarcia tej umowy. Wniosek ten uzyska prawdopodobnie większość głosów w Izbie gmin — rząd upadnie.

Drugi wniosek o votum nieufności zgłosili konserwatyści, z powodu zaniechania dochodzeń sądowych przeciwko redaktorowi komunistycznego tygodnika „Workers- Weckley", który wzywał żołnierzy do buntu. Dochodzenia zostały zawieszone podobno na rozkaz rządu, który teraz będzie musiał za to odpowiadać. Wreszcie dużo kłopotu sprawia Mac Donaldowi sprawa t. zw. **Irisch boundary bill'u** — mającego określić granice pomiędzy **państwem irlandzkiem a Ulsterem.** Stronnictwa opozycyjne wniosły szereg poprawek, na które rząd nie chce się zgodzić. Ich przejście równałoby się więc wyrażeniu rządowi votum nieufności.

Jest jeszcze więcej takich spraw, o których rząd p. Mac-Donalda może się **potknąć i wywrócić. Dni jego już są policzone.** Upadek rządu pociągnie za sobą rozpisanie **nowych wyborów,** do których wszystkie stronnictwa gwałtownie się przygotowują. Wyniki ich trudno przewidzieć, lecz prawdopodobnie nie zmieni on on zasadniczo obecnego układu sił. Wprawdzie Mac Donald ma nadzieję, że zdobędzie większość w Izbie gmin, lecz nie wydaje się to prawdopodobnem. Więcej prawdopodobieństwa zawiera przypuszczenie, że w przyszłym roku będzie rządzić w Anglji **blok konserwatywno- liberalny.**

Z posiedzenia Rady Ministrów.

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7. października b. r. powzięła następujące uchwały: 1) ratyfikację konwencji arbitrażowej z Austrją; 2) przekazanie parceli w leśnictwie Chylonja pod budowę gmachów przeznaczonych dla marynarki handlowej; 3) projekt „Dziennika Ustaw Rzplitej"; 4) **projekt ustawy o przyłączeniu miejscowości Bursztych, Janowo, Kramrowo i Małe Pólko do obwodu sądowego sądu powiatowego w Gniewie; 5)** projekt ustawy o zmianie postanowień § 2 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11. 6. 1874 r.; 6) projekt rozporządzeia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji Polsk. Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w kierunku rozszerzenia nadzoru rządu i umocnienia praw ubezpieczonych.

Powrót polskich lotników.

KRAKÓW, 7. 10. (PAT.) Dziś o godz. 12,05 wylądowali na lotnisku Aspern pod Wiedniem lotnicy polscy, powracający z Paryża do Warszawy. W imieniu poselstwa polskiego powitał lotników attache wojskowy major Pareński oraz urzędnik poselstwa Friedrich. Prócz przedstawicieli poselstwa polsk. na lotnisku znajdowali się francuski kapitan La Rea i dyrektor austrjackiego towarzystwa lotniczego Hoffman. Lotnicy przybyli z Zagrzebia. Droga trwała 2 i pół godziny. Po nabraniu benzyny o godz. 14-ej min. 15 cztery aeroplay z lotnikami płk. Serednickim, kpt. Kraussem, kpt Idzikowskim, kpt. Dzimą, kpt. Gilewiczem, kpt. Pawlikowskim oraz dwoma mechanikami udały się w dalszą drogę do Krakowa.

KRAKÓW, 7. 10. (PAT.) Wracający z Francji polscy lotnicy polscy przybyli do Krakowa o godz. 16,45 Drogę z Wiednia do Krakowa odbyli w ciągu 2 i pół godziny. Wszystkie cztery aparaty odbyły drogę bez wypadku i wylądowały bez żadnego szwanku na lotnisku rakowieckiem pod Krakowem. Przybyłych lotników powitał na lotnisku korpus oficerski drugiego pułku lotniczego oraz grono oficerów z innych pułków załogi krakowskiej. Termin odlotu do Warszawy nie jest jeszcze ustalony.

Poseł Wasyńczuk
żali się na Polskę przed Sowietami.

WARSZAWA, 7. 10. „Kurjer Poranny" donosi: Poseł ukraiński do Sejmu poskiego Wasyńczuk udzielił wywiadu sowieckiej agencji telegraficznej Rosta. Wasyńczuk uskarża się agencji wschodniej **na rzekome prześladowanie Ukraińców przez władze** polskie, przyczem na poparcie swych przekonań podaje szereg nieprawdziwych argumentów. **Jest to jedyny fakt,** że poseł do Sejmu polskiego skarży się prasie sowieckiej na Polskę, **zapominając o elementarnej lojalności wobec własnego państwa.**

Przyłączenie nowych gmin do Polski.

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) Wskutek plebiscytu, przeprowadzonego w Prusiech Wschodnich przypadły Polsce gminy Bursztych, Janowo, Kramrowo, Nowe Lignowo i Małe Pólko. Nadgraniczne te gminy rząd polski objął już w posiadanie i włączył je do powiatu gniewskiego województwa pomorskiego. Ludność tych gmin we wszystkich sprawach, dotyczących zakresu czynności sądowych odnosi się faktycznie do sądu powiatowego w Gniewie, pod względem formalnym jednak gminy te ciągle jeszcze należą do pruskiego obwodu sądowego w Kwidzyniu (Amtsgericht Marienwerder). Wobec tego Rada Ministrów w dniu 7. b. m. uchwaliła przyłączenie powyższych miejscowości, znajdujących się w powiecie gniewskim wojwództwa pomorskiego do obwodu sądowego sądu powiatowego w Gniewie.

Ustawa o wywłaszczeniu.

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) Ustawa o wywłaszczeniu nieruchomości z roku 1874 dotychczas obowiązująca na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz na górnośląskiej części województwa śląskiego zawiera w § 2 postanowienie, według którego prawo wywłaszczenia nadaje król w drodze rozporządzenia. Kompetencja ta pzeszła na mocy art. 14 ustawy z dnia 23. 6. 1921 r. na Radę Ministrów. Wobec działania tego ustępu ustawy jedynie na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego zaszła konieczność ustawowego uregulowania tej sprawy także na górnośląskiej części województwa śląskiego, tembardziej, że niezbędna jest budowa nowych połączeń kolejowych, która wymaga wywłaszczenia gruntów w najbliższym czasie. Rada Ministrów uchwaliła w dniu 7. b. m. projekt ustawy, przekazującej odnośną kompetencję króla pruskiego Radzie Ministrów.

Spotkanie min. Skrzyńskiego z Cziczerinem.

W sprawie projektowaego spotkania ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego z Cziczerinem, dowiaduje się „Neue Freie Presse", że ma ono nastąpić wskutek interwencji premjera Herriota, który prosił ministra Skrzyńskiego, aby zainicjował uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich, co umożliwi pertraktacje między Francją a Rosją.

Już zwolniony!

WARSZAWA, 7. 10. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 4. października r. b. zwolnił dotychczasowego wojewodę poleskiego p. Stanisława Downarowicza ze służby państwowej i zamianował pułkownika w stanie nieczynnym p. Kazimierza Młodzianowskiego wojewodą poleskim.

Zmierzch Mac Donalda.
Mówi się już o ostatnich dniach.

PARYŻ, 7. 10. „Echo de Paris" wyraża przekonanie, że dni gabinetu Mac Doalda są policzone, bowiem poglądy Labour Party w sprawie zagadnień wewnętrznych i zewnętrznych, inteteresując. dziś Anglję, podzielane są jedynie przez mniejszość.

Wiadomości w kilku wierszach.

GDAŃSK. (PAT.) Po 2-miesięcznym strajku robotnicy portowi powrócili dziś do pracy. W dniu wczorajszym zakończył się również strajk robotników drzewnych w porcie, którzy zgodzili się na obniżkę zarobków o 2 proc.

BERLIN. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeiu sejmu pruskiego przyjęto wiekszością $^2/_3$ głosów projekt ustawy o zmianie konstytucji pruskiej.

PARYŻ. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, Anatol France słabnie coraz więcej z godziny na godzinę. Jest to stan powolnego, łagodnego dogorywania.

BRUKSELA. (PAT.) Królowa belgijska Elżbieta ofiarowała na ręce p. Władysławowej Sobańskiej, żony byłego posła polskiego w Belgji 10.000 franków na rzecz biednych Polaków, przebywających w Belgji.

KONSTANTYNOPOL. (PAT.) Wczoraj przybyło tu grono osób z Bułgarji pod kierownictwem posła polskiego Grabowskiego. Wśród przybyłych znajduje się delegat rządu bułgarskiego, któremu powierzono zbadanie naszych wyrobów.

Ateny. (PAT.) Dziś ukonstytuował się tu nowy gabinet. Prezesem gabinetu i zarazem ministrem wojny jest Michalocopulos.

KAIR. (PAT.) Jak donoszą z Mekki, pomiędzy wojskami Hedzasu a wahabitami zawarte zostało zawieszenie broni.

Od wydawnictwa.

Uprasza się o uregulowanie prenumeraty najpóźniej do dnia 10 bm., gdyż w przeciwnym razie wstrzyma się wysyłanie pisma.

Budowa polskiego basenu amunicyjnego w Gdańsku.

GDAŃSK, 7. 10. (PAT.) Budowa polsk. basenu amunicyjnego w porcie gdańskim już się rozpoczęła. Przedewszystk. przystąpiono do do budowy odnogi kolejowj długości około 2 klm., mającej połączyć basen z główną linją kolejową. W najbliższych dniach rozpoczną się prace około budowy właściwego basenu. Dla ochrony przedmieścia strona południowa basenu ogrodzona będzie wałem ochronnym wysokości 10 do 12 mtr.

Odłożyli na później.

GDAŃSK, 7. 10. (PAT.) Senat w. m Gdańska otrzymał od wysokiego komisarza Ligi Narodów zawiadomienie, że Rada Ligi na ostatnich swych posiedzeniach nie zajmowała się więcej obydwiema przedstawionemi jej sprawami Gdańska, t. j. likwidacją majątków obywateli gdańskich w Polsce i sprawą ochrony obywateli gdańskich w Polsce. Obie te sprawy wejdą na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na sesji grudniowej.

Gabinet angielski przyjął stanowisko Mac Donalda.

WIEDEŃ, 7. 10. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że gabinet angielski wczoraj po 3- godzinnych naradach przyjął stanowisko Mac Donalda, iż Rząd powinien sprzeciwić się obu wnioskom, które będą zgłoszone w środę w izbie gmin, t. j. wnioskowi konserwatywnemu i liberaln. Gdyby głosowanie w środę wypadło przeciwko stanowisku rządu, to premjer zwróci się do króla o upoważnienie go do rozwiązania parlamentu. Jak dalej donosi dziennik, projekt kompromisowego załatwienia sprawy nie uzyskał w rządzie aprobaty, ponieważ w łonie rządu miało przeważać zdanie, że lepiej jest przeprowadzić kampanję wyborczą obecnie, niż później.

Pierwszy pociąg z mąką amerykańską przywiezie zniżkę cen.

Cło od mąki przywozowej amerykańskiej od tygodnia przestało już obowiązywać.

Niestety, spodziewany 9-cio groszowy spadek ceny mąki pszennej i pieczywa białego do tej pory nie nastąpił.

Zniżka ta ma nastąpić dopiero w tygodniu bieżącym, równocześnie z przybyciem pierwszych pociągów mąki nieoclonej.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Czego nie wolno wywozić zagranicę?

Z dniem 29. 9. r. b. weszła w życie nowa ustawa w przedmiocie uregulowania stosunków celnych (Dz. Ustaw Rz. P. nr. 80 poz. 777). Na mocy tej ustawy zniesiony zostaje Główny Urząd Przywozu i Wywozu, a jego agendy obejmie Wydział obrotu towarowego M-stwa Przem. i Handlu. Również zmianom uległy w myśl rozporządzenia Rady Min. (Dz. U. Rz. P. nr. 81 poz. 783), wydanego na podstawie powyższej ustawy, dotychczasowe listy towarów zakazanych do przywozu wzgl. wywozu. Od dn. bowiem 29. 9. b. r. zakazanemi do wywozu poza obszar celny Rzplitej pozostają jedynie tylko ropa oraz jaja, te ostatnie od dn 1 grudnia r. b. Wszelkie inne towary nie podlegają żadnym formalnościom ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wyjątkiem utrzymanych w mocy zarządzeń walutowych. Dz. U. nr. 29/24, poz. 290. W miejsce dotychczasowych opłat wywozowych ustanowiło Ministerstwo cła wywozowe. W sprawie wywozu ropy naftowej należy się zwracać o wyjaśnienie do Wydziału naftowego Ministerstwa Przem. i Handlu. Wywóz jaj odbywa się na podstawie odbytego w swoim czasie przetargu.

OBYWATELU! zwolnij kroku! Złóż grosz na obronę powietrzną Państwa!

Min. Skrzyński w Warszawie

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy, p. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, zdał sprawę ze swego pobytu w Genewie i Paryżu premjerowi Grabskiemu. Następnie szef rządu i p. Skrzyński udali się do Belwederu, gdzie p. minister spraw zagranicznych zaznajomił p. Prezydenta Rzeczypospolitej z rezultatami prac Ligi Narodów.

Wieczorem premjer Grabski wydał dla wszystkich ministrów obiad, na którym p. Skrzyński dzielił się swemi wrażeniami z kolegami. Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, poczem prawdopodobnie zbierze się komitet polityczny.

Podwyższenie opłat w uczelniach mobilizuje protestującą młodzież

WARSZAWA 7. X.

Na dzień 11 i 12 b. m. zostala zwołana do Warszawy Konferencja międzyśrodowiskowa Związku Bratnich Pomocy młodzieży ak., która przedewszystkiem zajmie się sprawą podwyższenia opłat na uczelniach, ustali swój punkt widzenia i sposób dalszego postępowania.

Prezydjum Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy zwraca się do ogółu młodzieży akademickiej z prośbą o przesłanie do Związku (Warszawa, Kopernika 41) wszelkich materjałów, uchwał i sprawozdań z akcji poszczególnych organizacji akademickich w sprawie powyższej.

Polski Krzyż żałobny

WARSZAWA 7. X.

Zbliża się dzień 2 listopada, dzień „święta umarłych", kiedy tradycyjnym zwyczajem Towarzystwo Polskiego Żałobnego Krzyża kołacze do serc obywateli z prośbą o ich ofiarność.

Zarząd Towarzystwa czyni przygotowania do swej dorocznej akcji. Ostatnio na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu zarząd ukonstytuował się w następującym składzie:

Pp.: Wacław Nowakowski — prezes, Antoni Ponikowski i Grzegorz Zawadzki — wiceprezesi, Bolesław Funkiewicz — skarbnik, Teodozjusz Raczyński — sekretarz, mjr. Remigjusz Kwiatkowski, Kazimierz Puchowicz i Stanisław Roliński — zastępcy.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Józef Wegner, Apolinary Thieme, Bernard Raabe oraz pp. Jan Rotarski i Jerzy Badowski — jako zastępcy.

Walcząca o Wolność Gruzja do Polski

WARSZAWA 7. X.

W ubiegły piątek zamieściliśmy na tem miejscu adres wysłany do prezydenta Rządu Narodowego ociekającej krwią Gruzji w imieniu Warszawy.

Jak to zaznaczyliśmy na posiedzeniu Rady Miejskiej który uchwaliła podówczas ten adres, wyasygnowano 10.000 złotych dla Czerwonego Krzyża, przeznaczając tę sumę na walkę z chorobami zakaźnemi.

W odpowiedzi na tę depesze prezydent Żordanja nadesłał serdeczne podziękowanie, które odczytane na wczorajszem zebraniu, przyjęto entuzjastycznemi oklaskami.

Treść tej odpowiedzi zamieszczamy poniżej:

„W imieniu umęczonej Gruzji przesyłam wyrazy głębokiej wdzięczności Zarządowi Miasta Stołecznego Warszawy i wszystkim jego obywatelom za pozdrowienie i pomoc braterską.

Naród gruziński, walczący za wolność i kulturę z barbarzyństwem moskiewskiem, wysłucha entuzjastycznie głosu przyjaźni Stolicy szlachetnego Narodu Polskiego, który przez swój przykład wskazał narodom uciśnionym jak umiera się i walczy za Ojczyznę.

Noe Żordanja,
prezydent gruzińskiego
Rządu Narodowego.

„Zbrojna rozpacz" Ukraińców i Białorusinów rabuje złote i srebrne zegarki

(wąż). Poselski klub socjalnej demokracji ukraińskiej wiedzie żywot na zewnątrz nader cichy. Przed kilku miesiącami oderwał się od pnia macierzystego, ukonstytuował się jako grupa oddzielna, powiadomił o tem biuro Sejmu, wyprosił sobie lokal przeznaczony na komisje, wstawił w nim maszynę do pisania i rozpoczął działalność.

Panu marszałkowi klub nie dokucza, jak inne klubiki drobne: Okonia, Łańcuckiego lub Prylłuckiego. Nie domaga się w każdej rozprawie ogólnej głosu, nie wyprawia awantur, gdy Izba akuratnie przed takim mówcą klubikowym, dyskusję przetnie, wiedzie żywot cichy i tylko nieustannie dniami całemi pisze na maszynie...

Onegdaj, po kilku miesiącach, ukazał się owoc tej pisaniny. Komunikat klubu o bandytyzmie na Kresach!

Prasa polska z nader małemi wyjątkami pominęła komunikat ten milczeniem. Uczyniono to przeważnie z poczucia schludności. Ukraińscy socjalni-demokraci wzięli mianowicie bandytyzm na Kresach w obronę, nazywając go lirycznie poszczególnemi „samorzutnemi wystąpieniami zbrojnemi rozpaczy włościan".. Do samorzutnej zaś rozpaczy przywodzi włościan zamykanie „Proświt", oraz innych instytucyj kulturalno-ekonomicznych.

Zetknąłem się wczoraj z kilku członkami wspomnianego klubu i wszcząłem pogawędkę:

— Z wielkiem zainteresowaniem odczytałem komunikat o bandytyzmie na Kresach. Więc Panowie sądzą, że to nie jest bandytyzm?

— Jaki tam bandytyzm? Policja ludzi aresztuje, bije. To jest odruch i rozpacz!

— Bardzo słusznie. Ale proszę mię pouczyć w jakim stosunku pozostaje ta rozpacz do zrabowanych objektów. Czy złoty zegarek ściągnięty podróżnemu z kieszeni, wyraża wyższy stopień rozgoryczenia, niż zegarek srebrny, czy też taksuje się przeciętnie?

Programowo rzecz ta snadź nie jest jeszcze ustalona, gdyż rozmówcy moi, którym asystował sam poseł Łańcucki, nie umieli mi dać objaśnień w tej mierze zasadniczych. Obstawali tylko — co prawda w końcu półgębkiem — że to wszystko nie bandytyzm, lecz gorycz.

Projekt ustawy posła Chacińskiego o rozmiarach nietykalności poselskiej, będzie miał w tym względzie duże znaczenie wychowawcze.

Ciągnienie Loterji Klasowej

WARSZAWA 7. X.

Ciągnienie 1-ej klasy 10-ej loterji odbędzie się w dniach 16 i 17 b. m. o g. 8 m. 30 w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej publicznie.

Posiedzenie Rady Gospodarczej

Pan premjer Grabski o sytuacji gospodarczej i finansowej

nieurodzaj—to wróg naszych poczynań sanacyjnych

WARSZAWA 7. X.

Wczoraj dnia 3 października w ministerjum skarbu odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, na którem jako punkt 1-szy omawiana była

nasza sytuacja gospodarcza

w związku z ruchem cen i eksportem.

Zagajając obrady prezes Rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski omówił następstwa kryzysu, który się wywiązał w związku

z reformą walutową.

Kryzys ten trwa, jakkolwiek spadek liczby bezrobotnych rozpoczął się w niektórych województwach wcześniej (już w połowie lipca), w niektórych później (dopiero w początkach września), — jednakże niema

ani jednego województwa,

gdzieby nie było polepszenia. Liczba bezrobotnych więc nie daje

żadnych podstaw do pesymizmu.

Również pewnej poprawie uległa sytuacja zatrudnienia w przemyśle: powoli wzrasta ilość dni pracy przypadająca na jednego robotnika.

Poważniej natomiast przedstawiają się te zmiany, które nastąpiły w życiu gospodarczem kraju pod wpływem

wzrostu cen.

Decydującą przyczyną wzrostu tego

jest nieurodzaj,

który ogarnął większą część krajów europejskich i nie oszczędził również Polski; następstwem nieurodzaju jest wzrost cen na wszystkich rynkach europejskich, a więc i w Polsce; wzrost ten trwa i nie jest

jeszcze zakończony.

Rząd podniósł już 2-krotnie opłaty wywozowe od żyta; równocześnie jednak rynek międzynarodowy podnosi ceny, za któremi wzrost opłat wywozowych

nie może nadążyć.

Na szczęście wskaźnik ogólny wzrostu cen — dzięki ustabilizowanej walucie — nie rośnie tak szybko, jak cena żyta; pozatem stosunek cen produktów gotowych do cen surowców wykazuje poprawę. Dalecy jednak jesteśmy jeszcze w tym zakresie od stosunków przedwojennych.

Dalsza walka z wzrostem cen jest rzeczą konieczną, gdyż w razie przeciwnym osłabnie zdolność nabywcza konsumentów, następstwem tego będzie zaostrzenie kryzysu przemysłowego, osłabnie również zdolność eksportowa, będąca podstawą stabilizacji waluty. walutową.

W walce tej zmierzającej do wyprowadzenia państwa na rynki międzynarodowe rząd przedsiębrał i przedsiębierze wszelkie środki, któreby tylko nie zachwiały kursem złotego i równowagą budżetową; punkt ciężkości jednak leży w usiłowaniach sanacyjnych

samego społeczeństwa,

które mając do dyspozycji zdrowy pieniądz posiada zadanie niezmiernie ułatwione.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Wierzbicki, który stwierdził, że objawem w życiu polskiem

najbardziej pocieszającym

jest nasza gospodarka skarbowa. Dowodzi ona, że zasoby państwa, z któremi weszliśmy w okres sanacji, były poważne.

Dzięki temu mamy o czem przetrwać przesilenie i po sanacji skarbowej przeprowadzić

sanację gospodarczą.

Dla wyjścia z przeżywanego kryzysu uważa poseł Wierzbicki za rzecz najważniejszą:

zdobycie kapitałów obcych

dla przeprowadzenia reorganizacji poszczególnych gałęzi przemysłu i unormowanie pracy przynajmniej takie jak we Francji i Belgji.

Następnie prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński, omówił sytuację kredytową i

Szanghaj otoczony z trzech stron

LONDYN, 6. 10. — Według doniesienia z Szanghaju, wojska Kiang-Su zajęły miasto Czin na południe od Szanghaju. W ten sposób Szanghaj jest otoczony z trzech stron.

„Westminster Gazette" o protokule w sprawie rozbrojenia i pokoju

LONDYN 6. 10. „Westminster Gazette" nazywa kwestję zajęcia przez Anglję stanowiska co do opracowanego w Genewie protokółu największą sprawą w dziedzinie polityki zagranicznej, w obliczu której znalazł się obecnie kraj.

Protokół jest, zdaniem dziennika, naturalnie tylko szkieletem planu pokoju i rozbrojenia, który nie przyniesie żadnego rozwiązania problemu europejskiego, jeżeli nie przyłączą się doń Niemcy i Rosja.

Dziennik dodaje, że zdaje się być uzasadnioną nadzieja, iż Niemcy niebawem znajdą się w Lidze Narodów.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Fala strajkowa

W przemyśle włóknisto-trykociarskim wybuchł strajk na gruncie ekonomicznym.

Jest to gałąź pracy sezonowa, w czasie międzysezonowym, wobec niskich zarobków panuje głód i nędza wśród pracowników, nie będących w stanie nic zaoszczędzić na okres zastoju.

Pracownicy przy sezonie obecnym, zażądali 70 proc. podwyżki, przedsiębiorcy jednak odmówili, co spowodowało strajk.

Inspektorat pracy w sprawie tej obiecał interwencję.

W gałęzi przemysłu budowlanego panuje częściowy strajk, który może nie rozszerzy się, gdyż rokowania są już w toku i, podobno, na dobrej drodze.

Również w szeregu przedsiębiorstw drukarskich porzucono pracę. Tu idzie o zawarcie nowej zbiorowej umowy. Wiele tygodniowych wydawnictw skutkiem tego nie wyszło.

Strajk nie wpłynie jednak na opóźnienie wydania katalogu telefonów, który jest już na ukończeniu.

Trzeba czekać aż się wykurują

Przeszło od tygodnia w papierni „Soczewka" trwa strajk robotników, domagających się podniesienia płacy zarobkowej. Ponieważ główni akcjonarjusze znajdują się obecnie na wczasach letnich zagranicą, zarząd fabryki oznajmił delegatom robotników, że sprawy rozstrzygnąć samodzielnie nie może i oczekuje instrukcji od akcjonarjuszy.

Fundusz dla bezrobotnych

W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął wiceprezydenta m. st. Warszawy p. Ilskiego, oraz radnego Dymowskiego, którzy konferowali z szefem rządu w sprawie podziału funduszu dla bezrobotnych stolicy.

Pierwsza sztuka w teatrze Narodowym

WARSZAWA 7. X.

I.

Od szeregu miesięcy śród krytyków i bywalców teatralnych toczyły się dyskusje na temat, czy słusznem jest, aby na pierwsze przedstawienie w teatrze Narodowym wybierać „Mazepę". Wątpliwości wynikały z twierdzenia, że inauguracja nowego teatru powinna być momentem radosnym w całej pełni, to znaczy, że na scenie powinien być rozbrzmiewać śmiech Fredry. Pp. Osterwa i Miłaszewski mieli snać wyższe racje za sprawą, skoro w projekcie swym wytrwali do końca. Racyj tych nie znamy i — już stoimy wobec faktu dokonanego.

Mam wrażenie, że chodziło tu o mocne podkreślenie odrazu, od pierwszego wieczoru, iż teatr Narodowy zrywa z niedokładnościami ostatnich lat w Rozmaitościach, że chce pokazać na znanem wielkiem dziele dramatu polskiego, jak powinny wyglądać zbiorowe usiłowania wykonawców, reżyserji oraz inscenizatora dekoracyjnego.

Jasnem jest, że „Śluby panieńskie" (bardzo na taką uroczystość wskazane), dawały pod tym względem mniejsze i mniej rozmaite pole popisu. „Mazepa", jeden z najbardziej „scenicznych" utworów naszej poezji dramatycznej, zawiera w sobie, niewątpliwie, wielką rozmaitość motywów i nastrojów: pierwszy akt jest komedjowy par excellence; następnie rozwija się dramat w stylu romantycznym; potem (scena wizerunku Amelji) wchodzimy w sferę zdecydowany melodramat: wreszcie prowadzi nas poeta na wyżyny, w szekspirowskim stylu utrzymane, stopnie natężenia tragizmu. Taka różnorodność wynikła najpierw z techniki tworzenia przez Słowackiego „Mazepy", który miał, jak wiadomo, dwie redakcje: jedną wcześniejszą (1834) i drugą późniejszą — (1839). Następnie wielką i dość długo do skontrolowania rolę odegrały tu wpływy współczesnego francuskiego dramatu romantycznego, a zwłaszcza utworów Wiktora Hugo („Angelo"). Wreszcie scenę główną, środkowa (zamurowanie Mazepy) podsunęła poecie lektura opowieści Balzaka „La grande Bretêche".

Zadanie reżysera przy nowej próbie inscenizacji takiego dzieła nie jest łatwe. P. Osterwa powierzył je świetnemu artyście i niemniej świetnemu reżyserowi p. Kamińskiemu. Powiedzmy z góry, że p. Kamiński włożył w widowisko (przy pomocy p. Osterwy) godny podziwu ogrom pracy. Widać ja na każdym kroku: jest czujna, sumienna i konsekwentna. Robota artystów podana jest na czysto, t. j. bez zwykłych zaniedbań w szczegółach. Wszystkie elementy współpracy są celowo kojarzone, niema żadnego (a tak w teatrach zwykłego) zastępstwa efektów przez dorywcze surogaty. Nic żałowano niczego: ani tłumów, ani oświetlenia, ani strojów, dekoracyj, kostjumów i pracy elektrotechnika. P. Kamiński wszędzie był, wszystko dopilnował. Widowisko, odmienne od wszystkich w Rozmaitościach czasów, było pełne, t. j. na wszystkich punktach środki. Pod tym względem „Mazepa" doskonale uwydatnił zamierzenia i obietnice teatru Narodowego. Praca jest bardzo poważna, pietyzmem otoczona, żarliwością i poczuciem odpowiedzialności wszystkich wykonawców znamienna.

Zbyt wysoko oceniam wysiłki p. Kamińskiego i p. Osterwy, abym mógł poprzestać na ogólnikach. Sądzę, że dyskusja może być w danym wypadku nie mniejszym dowodem uznania, jak pośpiesznie, lub zdawkowe oklaski.

Otóż „Mazepa" jest wprawdzie jednym z najbardziej realistycznych utworów Słowackiego, nie mniej przeto bije w nim tętno romantyzmu z najprzedniejszej jego epoki. O tem reżyser nie może zapominać. Skrzydlate słowa dramatu czy tragedji Słowackiego mają swoją własną dynamikę wewnętrzną, która wywiera nie tylko wrażenie dźwiękowem, ale stanowi istotę utworu. Nie chodzi tu o podanie w najbarwniejszej formie akcji dramatycznej, ale o takie zespolenie gestu, postawy, mimiki ze słowem, ażeby to słowo okazać mogło wszystkie jego olśniewające blaski. Z drugiej strony, całe otoczenie „Mazepy", przez swój charakter romantyczny, narzuca gestom i dykcji wykonawców scenicznych pewien odrębny gatunek stylizacji, którego zaniedbać nie wolno. Instynktem czuło to kawiorski nasi wielcy artyści dramatyczni, jak Modrzejewska (Amelja) i Leszczyński (Wojewoda). Inni zaś od głównych ról utworu mowy stylowa, której przestrzegano pilnie i pamiętano nieustannie o wierszu Słowackiego „Mazepa" ma już na scenach polskich kilkadziesiąt lat takiego romantycznego wyrazie żywota i nie wydaje mi się słusznem, aby ten niezbędny charakter widowiska mógł być gruntownie zmieniony.

To też dowiedziawszy się o planie transpozycji p. Kamińskiego, byłem zgóry zaniepokojony. Znakomity artysta postanowił, (złudzony snać realizmem akcji „Mazepy") przetransponować tę tragedję romantyczną na dramat realistyczny. P. Osterwa ten tylko plan taki przyjął z zapałem, ale gorąco wspierał go w jego wykonaniu. Wierny był w tem swym metodom „przeżywania" rodutowego.

Jakiż z takiej transpozycji pozyskano wynik? Przedewszystkiem widowisko otrzymało wielki splendor zewnętrzny. Gwarancją mu nowe kostjumy, według wzorów prawdziwych, dostarczonych przez znawcę przedmiotu, dyr. Gembarzewskiego. Kostjumy — barwne, bogate, wykończone w szczegółach. Przyznaję, że osobiście mało mnie wzrusza, że pan króla ubrany jest w „prawdziwy" kostjum kozacki, że ten lub guzik, ta lub owa pętelka lub pas odpowiadają w „Mazepie" wiernie prawdzie historycznej. Ani piękna całość, ani charakter poetycki utworu wcale tego nie potrzebują. Na pierwszem miejscu stawiam zawsze słowo i ducha utworu, a później dopiero mogę rzucić okiem na akcesorja, które do ich wydobycia mają pomódz.

Jeszcze mniej mnie wzrusza wspaniałość dekoracyj p. Drabika. Nigdy Polska XVII w. (skoro już stoimy na gruncie prawdy historycznej) nie miała tego bogactwa mieszkaniowego, jak je sobie p. Drabik wyobraził w komnatach Wojewody. Nawet królowie na Wawelu tak wspaniale nie mieszkali. Zamki wojewodów miały w sobie wiele skromność, mniej ozdób, mniej bogactwa. Gdyby „Mazepa" naprawdę był przez reżysera w tonie romantycznym, nie przesada dekoracyjna, na pewno nie tak operowym charakterze, jak w pierwszym akcie. Gdy jednak stoimy na gruncie proponowanej prawdy realistycznej, musimy w tej sprawie uczynić zastrzeżenia. Dekoracje p. Drabika są jak zwykle piękne i pomysłowe, ale stanowią niewątpliwie jeden z momentów rozpraszających uwagę widza i nadwerężających jedność wrażenia całej tragedji.

Zobaczmy teraz, jak ten realizm objawił się w grze artystów.

Jan Lorentowicz.

Przygoda z złotowłosą markizą na Powiślu

W podziemiach znalazł szczęście, lecz postradał dolary

A co powie papa Salomon?

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Cudzemi rękami dobrze jest — jak mówią —

wyjmować kasztany

z pieca. Natomiast interesy handlowe winno się załatwiać osobiście. Zasadzie tej hołdował w ciągu całego życia kupiec Salomon B. w Będzinie i dlatego

dorobił się znacznego majątku.

W tym duchu wychował też swego jedynaka Leona vel Lejbusia.

Otrzymawszy onegdaj telegram z Warszawy, wzywający go do stolicy

w pilnej sprawie,

p. Salomon powierzył załatwienie misji synowi.

Był już wieczór, kiedy zaopatrzony w plenipotencję oraz portfel z dolarami, p. Leon zawinął do syreniego grodu. Pora do ubijania interesów nieodpowiednia. Należało je odłożyć do dnia następnego, a tymczasem można się było rozejrzeć po mieście i

skorzystać z rozrywek.

Od spotkanego przechodnia dowiedział się nasz bohater, że najmilej spędzi wieczór w cyrku. Tu uwagę jego przykuła rasowa blondyna, siedząca tuż obok z elegancją i wdziękiem

gobelinowej markizy.

Po trzecim numerze upadła jej torebka. Podniósł z największą skwapliwością. Podziękowała, ale jak! To spojrzenie, ten uśmiech pochodziły napewno

prosto z raju.

W drugiej części programu byli już starymi znajomymi. Przy świniach wyznał jej swój zachwyt i wyraził prośbę

spożycia wspólnie kolacji.

Przyzwoliła z ujmującą prostotą.

Wyszedłszy we dwie godziny później z „Gastronomji" — stanęli na rozdrożu, naśladując Herkulesa.

— Pójdziemy do mnie? — zagadnął nieśmiało młodzieniec.

— Uchowaj Boże! Mam znajomych. Gdyby mnie kto ujrzał wchodzącą do hotelu,

byłabym zgubiona.

Nie, to niemożliwe.

— Więc jakże? — wyjąknał, pełen lęku, że

kulminacyjny punkt

wieczoru odpadnie.

— A no... możemy się przejść do mnie — wyszeptała wstydliwie.

Chciał zawołać dorożkę, lecz nie pozwoliła. Przytuleni do siebie, poszli w stronę Wisły. Z ulicy w przecznicę, z zaułka w podwórze, nareszcie zatrzymali się przed jakąś starą ruderą, która wszakże oczom romantycznego p. Lejbusia przedstawiła się jako

ruina feudalnego zamczyska.

— Mieszkam na górze, na pierwszem piętrze, ale tam wejść nie możemy. Mam matkę, rodzeństwo...

— Więc jakże? — stęknął powtórnie przerażony młodzian.

— **Zejdziemy do piwnicy.**

Pogrążyli się w podziemiach. Jak długo trwało ich

słodkie sam-na-sam,

któż określić się ośmieli? Może godzinę, może dwie albo półtrzeciej. To pewna, że dla p. Lejbusia upłynęły nader rychło.

Pocałowała go w czoło i rzekła pieszczotliwie:

— Poczekaj tu,

mój kociaku,

powrócę niebawem.

I poszła.

Teraz chwile wlokły się jak wieczność, a ona nie wracała. Już przez małe okienko jęły się przesączać pierwsze smugi porannego brzasku — a jej jak niema tak niema.

Nastał świt.

Zarysowały się kontury ścian i sprzętów. Oto kupa węgla — tu skrzynia, a tam beczka.

A po markizie ani śladu!

Na chodniku ozwało się szuranie miotły.

— Na Boga! wezmą mnie jeszcze za złodzieja — przemknęła myśl trwożna jak zając.

P. Lejbuś nie czekał już dłużej. Niedostrzeżony przez nikogo, wydostał się na świat Boży i idąc za odgłosem dzwonków tramwajowych, dotarł na ul. Dobrą. Stąd wkrótce dobrnął do śródmieścia.

Znalazłszy się wśród ludzi, sięgnął po portfel i zrobił tragiczne odkrycie.

Brakowało mu 200 dolarów i 60 złotych.

— A pięćdziesiąt sam jej dałem — zawołał z wyrzutem.

Zawiadomiony o wypadku 10-ty komisarjat, ma dość trudne zadanie. P. Lejbuś

nie umie określić miejsca,

gdzie spotkała go ta osobliwa przygoda. Trapi go natomiast troska:

Co powie o tem papa Salomon, kupiec pierwszej gildji w Będzinie.

Największą osobliwością Madagaskaru jest drzewo—ludożerca

Wysysa krew ludzką, a wyschnięty szkielet strąca ze szczytu

Amerykański przyrodnik dr. Salmon Osborn ogłosił w tych dniach niezwykle interesujący opis Madagaskaru. Między zajmującemi opowiadaniami o przyrodzie, faunie i florze mało zbadanej wyspy, znajduje się opowieść o drzewie żywiącem się

mięsem ludzkiem.

Dr. Osborn usłyszał od tubylców opowiadanie, iż w głębi dżungli znajduje się drzewo, któremu składają tamtejsi mieszkańcy ofiary z ludzi, czcząc je jako bóstwo.

Zainteresowany tą wiadomością, zwrócił się do misjonarzy z zapytaniem. Od nich to otrzymał potwierdzenie tej nie znanej sobie nowiny.

Jeden z misjonarzy oglądał nawet to niezwykłe drzewo, dosięgające wysokością

14 metrów.

Z wierzchołka tego olbrzyma spuszczają się liście ogromnych rozmiarów, grubości 10 ctm. Liście przypominają swym wyglądem grubą skórę,

pokryte są kolcami.

Podobny gatunek drzewa, mniejszy jednak rozmiarami, znajduje się w londyńskim botanicznym ogrodzie. Drzewko to pożera myszy i żaby i w podobny sposób jak madagaskarski ludożerca, przynęca swe ofiary.

Przynętą są olbrzymiej wielkości kwiaty w formie lilji skąd wydobywa się

mocna ciecz

mająca własności odurzające.

Z cieczy tej wyrabiają kapłani madagaskarscy napój, który działa podobnie jak haszysz i służy do obrzędów religij-

Co jakiś czas kapłani

karmią drzewo

i oddają mu na ofiarę niedołężnych starców lub kobiety skazane na śmierć za zdradę małżeńską.

Człowiek przeznaczony na ofiarę, wdrapać się musi na drzewo i przytknąć usta do kwiatu.

Zaledwie pokosztuje napoju,

wpada w omdlenie,

a w koło niego owijają się olbrzymie liście i nie prędzej się otoworzą, aż wszystka krew wsiąknie w drzewo.

Trwa to do dziesięciu dni, poczem liście znów się wyprostowują, a na ziemię spada wyschnięty

szkielet ludzki.

Nietylko jednak ludzi pożera to niesamowite drzewo, częściej jeszcze ofiarą jego żarłoczności padają wiewiórki, ptaki wszelakiego gatunku, a nawet drapieżne koty.

U stóp tego drzewa oglądał misjonarz całe cmentarzysko szkieletów, wśród których nie barakowało też szczątków

Król portjerów hotelowych zarabia 150,000 dolarów

ma własny jacht, posiadłości i domy

Posadę godną zazdrości zajmuje portjer

hotelu „Astorja"

w Nowym Jorku. Jest on z pochodzenia Szwajcarem, nazywa się Oskar Thirky, liczy lat 46 i pobiera

40.000 dolarów

rocznej pensji. Boczne zaś dochody wynoszą conajmniej 3 razy tyle.

Król portjerów hotelowych włada biegle 8 językami i odznacza się

niezwykłą uprzejmością,

akuratnością oraz uczciwością. Posadę swą zajmuje od lat 20 i w ciągu tego czasu nie wpłynęło najmniejsze zażalenie na wzorowego portjera.

Cnoty te opłaciły mu się

sowicie.

Posiada bowiem dwa domy w Nowym Jorku, prześliczną posiadłość w Szwajcarji i wydał już za mąż dwie córki za bogatych kupców, dając im ładny posag.

Obecnie spędza pan Oskar Thirky wakacje w Szwajcarji, podczas gdy rodzina jego

na własnym jachcie

krąży po wodach amerykańskich.

Karjerę swą zaczął Thirky od gońca hotelowego.

Niezwykły wynalazek lekarski

Lues jest uleczalny nawet w trzeciem stadjum

Kongres lekarski obradujący w Insbruku zakończył przed 2 dniami swe posiedzenia.

Sensacją zjazdu był referat prof. Wagner-Iauregga o nowej

terapji luesu.

Jakkolwiek wynalazek D-r Erlicha posunął znacznie zwalczanie tej choroby, to jednak był bezradnym wobec objawów

trzeciego rzędu,

to znaczy tabesu i paraliżu.

Kwestję tę rozwiązał prof. Wagner - Iauregg. Przed kilku już laty zauważył on, iż

stany gorączkowe

wpływają bardzo dobrze na paralityków i tabetyków. Bakterje tyfoidalne niszczyły bakterje luesu. Dalsze badania wykazały, że największym wrogiem syfilisu jest

zarazek malarji,

Wstrzyknięty chorym na objawy drugorzędne działa piorunująco i po tygodniu bakterje luesu

giną bez śladu.

Opierając się na tych badaniach, prof. Wagner - Iauregg połączył salwersan z bakterjami malarji i w ten sposób osiągnął

idealny środek leczniczy,

który zdaniem uczonego rozwiązuje kwestję tej strasznej choroby, trapiącej ludzkość w ciągu wielu wieków.

SPORT

Cykliści—Lidze Obrony Powietrznej Państwa

Czwartkowe wyścigi na Dynasach

Frekwencja na niedzielnych wyścigach kolarskich, zaaranżowanych z udziałem jedynie jeźdźców warszawskich, dowiodła wyraźnie ,że sport ten jest adorowany przez publiczność stołeczną niemal na równi z piłką nożną. To też przyklasnąć należy inicjatywie kolarzy stołecznych, którzy w najbliższy czwartek, dn. 9 b. m. urządzają wyścigi, całkowity dochód z których wpłynie do Kasy Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dzień niedzielny przyniósł rezultaty następujące:

Wyśc. „scratch" 1.000 mtr. Finał I: 1) Szymczyk (13,4 s.), 2) Stankiewicz, 3) „Iko". Finał II: 1) Lange (13,8 s.), 2) Janociński, 3) Podgórski. Finał III: 1) Kwieciński (13,8 s.), 2) Grochowski, 3) Gronczewski.

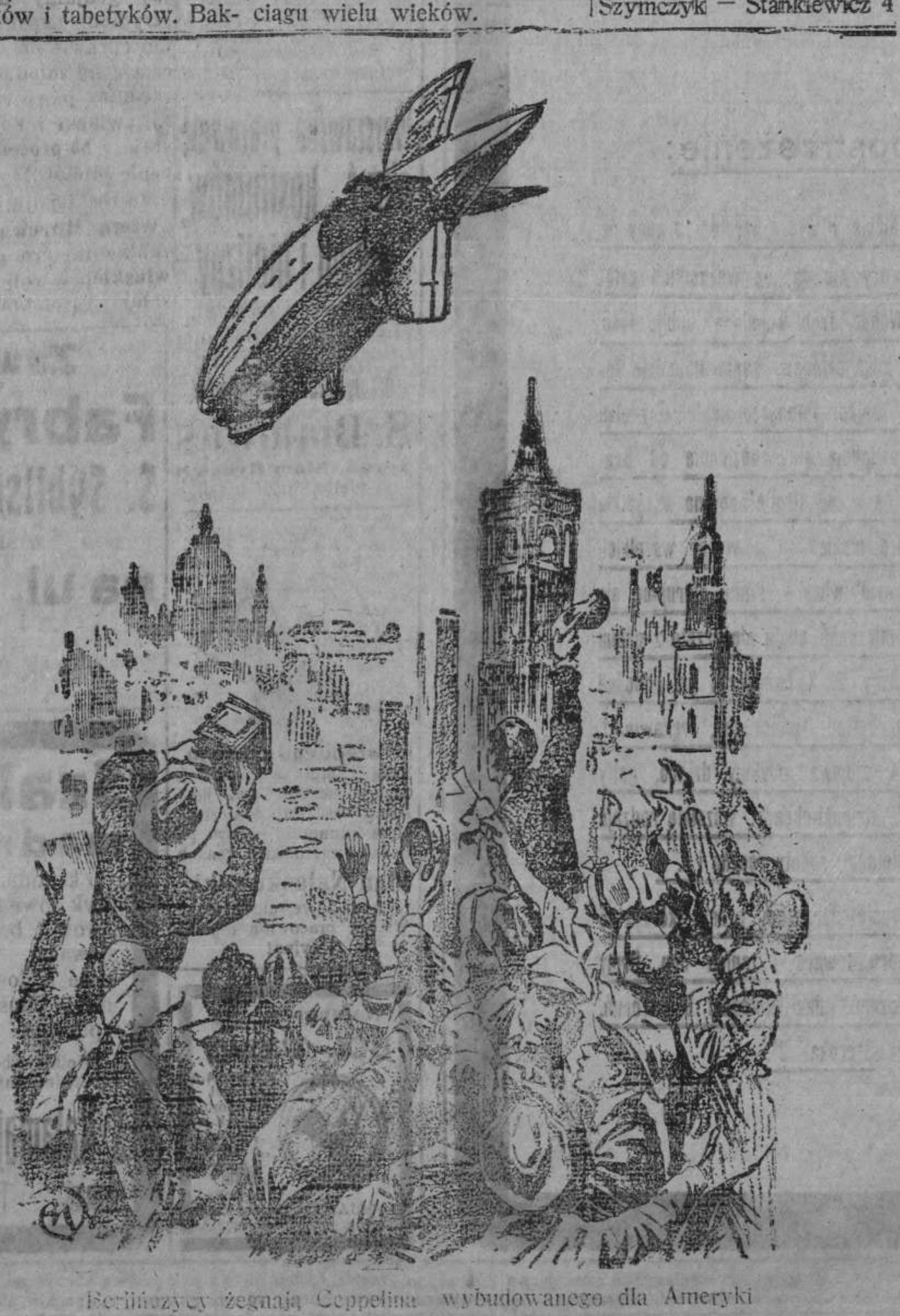
Wyśc. za motorami 5 klm. 1) Lange za Jankowskim 4 m. 32 sek., 2) Turowski, 3) „Iko".

Wyśc. tandemów 3 klm.: 1) Szymczyk — Stankiewicz 4 m. 46 s., 2) Janociński — Turowski, 3) Kwieciński — Kamiński.

Wyśc. de demi-fond 5 klm.: 1) Gronczewski 6 p. 2) Grochowski 5 p., 3) Szymczyk 4 p.

Wyśc. za motorami 15 klm. 1) Lange 14 m. 7 sek., 2) Kamiński, 3) „Iko".

Wyścigi uświetniło wręczenie polskim jeźdźcom olimpijskim Szymczykowi, Stankiewiczowi, Langemu i „Iko" dyplomów i żetonów nadesłanych z Paryża za udział w zawodach olimpijskich.



Berlińczycy żegnają Ceppelina wybudowanego dla Ameryki

Fantastyczny testament angielskiego bogacza

Cały majątek zapisał ulubionemu wierzchowcowi

W Manchesterze zmarł przed kilku miesiącami bogaty fabrykant sukna, nazwiskiem Joseph C. Matews. Po otwarciu jego testamentu okazało się, iż samotny dziwak uczynił spadkobiercą swej fortuny

ukochanego wierzchowca.

Szczęśliwy spadkobierca jest pełnej krwi arabem, liczy zaledwie lat 5 i odznacza się nietylko wszelkiemi zaletami końskiemi lecz ponadto dużą inteligencją.

Egzekutorem testamentu mianował p. I. C. Matews „towarzystwo ochrony zwierząt w Manchesterze".

Przeciwko temu dziwnemu testamentowi wniosła skargę

rodzina zmarłego.

Proces przeszedł przez wszystkie instancje i sądy uszanowały wolę nieboszczyka, albowiem testament był zrobiony wedle wszelkich zasad prawnych, a zarzutu niemoralności stawianego przez rodzinę nie uwzględnili sędziowie. Orzeczenie sądu angielskiego wywołało niemałe zainteresowanie

w świecie prawniczym.

Wyłania się bowiem kwestja: skoro koń stał się dziedzicem fortuny, na kogo spadnie ona po najdłuższem życiu czworonoga?

Członkowie towarzystwa ochrony zwierząt obstają przy poglądzie, iż dziedzicem araba pozostanie jego potomstwo, natomiast ogół prawników jest zdania, że po śmierci konia majątek spadnie na krewnych p. Matews'a.

Tymczasem rasowy siwosz żyje

w najwyższych wygodach,

obsługuje go dwóch masztalerzy a piękna łąka, rozciągająca się tuż obok stajni służy mu za miejsce codziennych przechadzek.

MODA A KIESZEŃ

Damy całego i pół światka

Wiem, drogie Czytelniczki, że najbardziej Was interesuje życie tych fantastycznych stworzeń — prawdziwych burżujek: życie hrabin. Opiszę Wam więc jak one czas spędzają na szerokim świecie. Macie o hrabinach całkiem fałszywe wyobrażenie — nie są to próżniaczki bynajmniej, raczej prowadzą żywot mozolny i męczący. Bo i pomyślcie — karnawał w tym roku trwał do lata. Trzeba było się przebierać w stroje różnych afrykanek tak dzikie, że każdy niewtajemniczony sądził, że znajduje się conajmniej u ludożerców na festynie i że lada chwila jedna z afrykańskich hrabin odgryzie mu ucho...

Pięciokrotne przebieranie się w ciągu dnia jest także ciężką pracą, za którą osoby zawodowe (transformatorzy) biorą porządne pieniądze.

Nie mówmy już o wizytach, bo to są prawdziwe ciężkie roboty, kiedy trzeba je odrabiać z obowiązku.

Lekarz bierze za wizytę, dentysta bierze za wizytę, każdy bierze, tylko hrabiny robią je za darmo. Ale nie dość na tem: gdy lato nadchodzi, — udaje się hrabina na uzdrowisko, gdzie najczęściej traci zdrowie od ćwiczeń i djety na schudnięcie. Jeśli urzędnik lub robotnik straci zdrowie przy obowiązku, zajmą się nim różne ministerja opiekuńcze, a któż się ujmie za taką hrabiną? A sporty? Ciężka to praca, aż pot perli się na czole, ręce i nogi męczą się aż do bólu. I taki dzień pracy hrabiny trwa znacznie dłużej niż 8 godzin, a żadna ustawa tego nie normuje. Nic dziwnego, że po takich trudach w wszechświatowej stolicy mody, jedzie we wrześniu hrabina do swego zameczku, gdzie nowa ją czeka praca, wielogodzinna gra w mahjonga (domino, w które grają mandaryni i mandarynki) ze starym wujem — w złotej koronkowej sukni.

Prawda, że wuj ładnie ubrany?

Antuka.

Emeryci chcą dostać 100 zł. miesięcznie.

LWÓW, 7. 10. Wczoraj odbył się tu wiec emerytów, wdów i sierot po państwowych urzędnikach kolejowych. Powzięto rezolucję domagającą się zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami państwa polskiego, oraz ustanowienia minimum egzystencji w wysokości 100 złotych miesięcznie.

Skandal!

W czwartek, dnia 2. b. m. tutejszy przedstawiciel słynnej berlińskiej firmy zbożow. „Frühling“ p. Pollak, otrzymał z Gł. Urzędu przywozu i wywozu zezwolenie na wywóz z Polski 330 wagonów żyta.

Skupem żyta dla Niemiec zajmować się będzie firma Szwalbendorfa i Heinberga.

Między Gł. Urzędem przywozu i wywozu a firmą berlińską Frühlinga pośredniczył podobno brat wiceprezesa Gł. Urzędu przywozu, p. Hałajkowski.

A w kraju mówi się o 30 proc. niedobroze żyta i o tem, że zapotrzebowanie wewnętrzn. konsumcji trzeba będzie pokryć importem mąki zagranicznej.

Czy to wszystko prawda?

Napad bandy na pociąg

Podróżni dzielnie się bronili. Wojewody między nimi nie było.

NOWY JORK, 7. 10. (PAT.) Jak donoszą z Veracruz, w niedzielę w nocy w meksykańskim stanie Veracruz wielka banda licząca około 300 bandytów napadła na przejeżdżający pociąg, zatrzymała go i doszczętnie ograbiła. Wobec oporu ze strony podróżnych wywiązała się walka, podczas której bandyci zamordowali około 60 osób, a w tej liczbie wojskowy konwoj pociągu oraz 12 kobiet. Władze wysłały natychmiast oddziały wojska i policji dla ujęcia bandy.

Indolencja i niezaradność naszej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku.

GDAŃSK, 7. 10. (Koresp. wł.) W niedzielę, b. m. zamknięte zostały „Targi Gdańskie“. Napływ zwiedzających w ostatnim dniu był nadzwyczaj liczny.

Dziwić się tylko należy **niezaradności** naszej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, która **nie uczyniła nic,** aby umożliwić **wyjazd** powracającym z Gdańska w stronę Tczewa. Mimo że Dyrekcja kolejowa powinna była się liczyć **ze wzmożonym ruchem objeżdżających,** nie przysposobiła nietylko żadnego osobnego pociągu, ale nawet, do odjeżdżającego **nie zarządziła przypięcia dodatkowych wozów,** któreby mogły w zupełności odpowiedzieć pomieszczeniu tych, którzy wyjeżdżali.

To, czego byliśmy świadkami na dworcu kolejowym w Gdańsku w dniu 6. b. m. **przy pociągu osobowym o godz. 4,46 rano** — w zupełności charakteryzuje **nieudolność i kompromitację Dyrekcji Kolei w Gdańsku.** Do odchodzącego w powyższym czasie pociągu, zestawionego jak na ruch norm. tłoczyło się **tysiące osób.** Rozgrywały się też sceny, jakich, **nikt jeszcze w Gdańsku nie widział i nie pamięta.** W całym tym pociągu, znajdował się **jeden(!) tylko wóz I. i II. klasy** — **reszta III. i IV.** — to też pasażerowie **I. i II. klasy w opisać się nie dającym ścisku zmuszeni byli zająć miejsca w III. i IV. klasie. Setki osób** nie mogąc stoczyć formalnych **walk o miejsca w wagonie pozostać musiało w Gdańsku,** w oczekiwaniu następnych pociągów. Te same wprost przeokropne **sceny powtórzyły się w Tczewie,** gdzie pasażerowie musieli się przesiadać, do innego pociągu. **Na każdej stacji** — gdzie tylko później pociąg się zatrzymał — działy się znowu **skandaliczne sceny,** albowiem, **do przepełnion. już pociągu,** wsiadać chcieli nowi pasażerowie, **a miejsca nie było.**

Skutkiem tej karygodnej **lekkomyślności i niebywałej a wprost skandalicznej nieudolności Dyrekcji kolejowej** — która **niczego nie zarządziła dla wygody podróżnych** — popłynęły pod adresem nietylko tej **nieudolnej Dyrekcji ale i rządu,** gorzkie słowa **prawdziwego oburzenia i złorzeczenia.** Doprawdy — że musieliśmy się **wstydzić** wobec nietylko setek **ludzi obcych,** ale i wobec samych siebie **gospodarki naszej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku.**

Pan kapral w opałach!

Przed kilku dniami — Wł. B., Kapral Centr. Szkoły Strzel. w Podgórzu — wszedł wieczorem do restauracji p. **Czekały przy ul. Sukienniczej nr. 2.** Posiedziawszy samotny chwil kilka, poprosił gospodarza — czyby nie był skłonny dostarczyć mu **„damskiego towarzystwa“.**

Usłużny gospodarz, mając szerokie stosunki **w sferach „ćwierć światka“** — w oka mgnieniu postarał się p. kapralowi o **żądane towarzystwo.** Zaczęła się libacja — przy zastawnym stole. W pewnej chwili towarzyszka opuściła p. kaprala.

Pozostawiony p. kapral — słodkim chwilom marzenia — rozparł się na wygodnym krześle a sięgnąwszy ręką do kieszeni — ku swemu wielkiemu przerażeniu, spostrzegł **brak portfelu z 500 zł.**

Jak rażony gromem — pobiegł za swoją towarzyszką. Przebiegł kilka zakamarków, **nigdzie nikogo nie znalazł.** Kiedy jednak powracał — zastał **drzwi zamknięte.** — Wszelkie pukania i kołatania pozostały bez echa! P. kapral widząc się w pułapce, urządzonej widocznie z powodu **jakiejś zmowy** — wyrzekł kabalistyczne słowa: „Sezanie otwórz się“ — podparł drzwi silnem swojem ramieniem — i z brzękiem tłuczonej szyby drzwi rozwarły się na ścierzaj.

Wydostawszy się z matni wpadł do kuchni — gdzie zobaczył najspokojniej siedzącą, — **na miłej pogawędce z gospodarzem swoją „zaginioną“ towarzyszkę.** Bez długich wstępów i przemówień, zażądał kategorycznie **zwrotu skradzionych pieniędzy.** „Oburzony“ takiem „żądaniem“ gospodarz — zaczął wypraszać sobie zarzuty posądzania jego **„solidnych gości“.** Podczas tych gniewem pałających wynurzeń gospodarza **Czekały** — **i dama** oburzyła się tak dalece, że nie czekając wyjaśnienia sprawy — **znikła jak kamfora.** Pan kapral widząc taki obrót rzeczy udał się pod opiekę policji.

Ta na trzeci dzień znalazła ową **„damę“** nazwiskiem **Nowakowska** — jednak.. **bez pieniędzy.** Przy dochodzeniach policja udowodniła **gospodarzowi** restauracji **paserstwo oraz występek z § 181 K. K.**

Ponieważ w owej **„restauracji“ Czekały** już poprzednio zaszły cztery **takie wypadki** — a nadto w restauracji tej **uprawia się pokątny wyszynk trunków i tajny dom schadzek** — przeto Magistrat winien bezwarunkowo — **odebrać Czekale koncesję — na prowadzenie „restauracji“,** zaś **władze wojskowe winny zabronić do niej wstępu żołnierzom** — gdzie, pod płaszczykiem „solidnej firmy“ — **uprawia się paserstwo i nierząd.**

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę 8-my i **ostatni raz** genjalny arcytwór poety **„Irydion“** Krasińskiego w pięknej oprawie dekoracyjnej; — ucząca się młodzież, wojsko, urzędnicy państwowi i komunalni, związki i korporacje korzystają z **50-procentowej zniżki** w cenie biletów.

Jutro i pojutrze sensacyjna **„Wiera Mircewa“** Urwancewa, znakomita gra p. **H. Larys-Pawińskiej,** w roli „kobiety, która zabiła“ i efektowna treść tej głośnej sztuki zapewniają jej powodzenie.

Początek przedstawień **o godz. 7 i pół wieczorem.**

SPROSTOWANIE.

W ostatnim zdaniu wczorajszego artykułu wstępnego zakradł się błąd, którego niniejszem prostujemy. Powinno być: Albowiem **żadne** stronnictwo nie odważy się i t. d.

OBWIESZCZENIE.

Po myśli art. 79 ustawy z dnia 14. maja 1924 r. Nr. 58 Dz. U. R. P podaje się do powszechnej wiadomości:

1. Dnia 15. września 1924 r. rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za I. półrocze 1924 r.

2. Od ustaloych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do komisji odwoławczej najpóźniej do dnia 15. października 1924 r.

4. Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia.

5. Prawo odwołaia nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożoli lub też złożyli je po terminie.

6. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Przewodn. Komisji Szacunkowej Podatku Przemysłowego.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Irydion“.

Jutro.
„Wiera Mircewa“.

Co wyświetlają w kinach?

Wieści z Grudziądza.

PLENARNE ZEBRANIE Związku Podofic. Rezerw. Ziem Zach. Rzplitej Polskiej Koła Grudziądz

odbyło się w czwartek, dnia 2-go października b. r. w Hotelu Kellas.

Porządek dzienny bardzo obfity. Po przeczytaniu protokółu nastąpiło rozdzielanie nagród, zdobywcom w zawodach strzeleckich. Następnie przystąpiono do wyboru Komisji Redakcyjnej. Przyjęto następujące trzy wnioski: kol. Początek stawia wniosek, aby Zarząd Koła Podoficerów Rezerw. wystosował wniosek na Walny Zjazd delegatów Związku Podofic. Rez. Z. Z. Rz. P. w Poznaniu o utworzeniu Pomorskiego Okręgu Zw. Podofic. Rez. z siedzibą w Grudziądzu. 2 Kol. Początek wzywa Zarząd, aby tenże wystosował wniosek do Centralnego Zarządu w Poznaniu, aby członek z Związku raz wykluczony nie mógł być po raz wtóry do Związku przyjęty. 3. Wniosek kol. Marciniaka o wystosowanie wniosku przez Centralny Zarząd w Poznaniu do M S. Wojsk., aby członek należący do Związku Podof. Rez, pełniący dwa razy obowiązkowo miesięcznie ćwiczenia pod nadzorem oficera aktywn. był zwolniony od ćwiczeń wojskowych w wojsku, lecz tylko wtedy, jeżeli Zarząd Koła Podofic. Rez. w porozumieniu się z oficerem instrukcyjnym wyda zaświadczenie, że dany członek spełniał ćwiczenia wojskowe w programie Związku przewidzianym.

Po wolnych glosach zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologji Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się sprawujesz!

2. Bon Grafologiczny

Imię ....

Godło ....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologji Naukowej prof Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając **1 zł.** (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.

Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. .... 192...

„Express Pomorski“.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI